

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Rataczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 5, nr 23

Węgry nie są wasalem Niemiec

Głos przywódcy węgierskiej opozycji chłopskiej

Na Węgrzech wśród ścierających się kierunków polityki zagranicznej, ostatnio triumfuje kierunek proniemiecki, wciągający Węgry w orbitę interesów Trzeciej Rzeszy i nawiązując z nią ścisłą współpracę.

W związku z powyższym na specjalną uwagę zasługuje artykuł przywódcy opozycji włościańskiej Eckhardta, który między innymi pisze:

„Węgry nigdy nie były wasalem Niemiec i nigdy im nie będą. O tym powinny Niemcy wiedzieć. Węgry nie są drogą otwartą dla przenikania wpływów innych narodów. Węgry nigdy nie zrzekną się Karpat, które są ich naturalną granicą. Węgry zmuszone są prowadzić dziś politykę zagraniczną niezawisłą narodowo, opierającą się na przyjaźni nie

tylko z Niemcami, lecz również z Włochami i Polską, która będzie uwzględniała interesy mocarstw zachodnich, stanowiących gospodarczą i finansową potęgę.

W razie konfliktu światowego nie mogłyby Węgry nigdy zrezygnować z pomocy mocarstw zachodnich, ani też z pomocy Polski. Współpraca Węgier z mocarstwami osi nie mogłaby się nigdy kierować przeciwko mocarstwom zachodnim.

Głos jednego z wybitnych polityków węgierskich, jak powyżej zaznaczyliśmy przywódcy sfer włościańskich, jest dowodem, że na Węgrzech równie silne są prądy sprzeciwiające się zbyt daleko posuniętej współpracy z Rzeszą niemiecką i uzależniającą politykę Węgier od Berlina.

Prądy te, jako naczelnny postulat węgierskiej polityki zagranicznej wysuwają konieczność jak najściślejszej współpracy z Polską.

Napięte stosunki niemiecko-rumuńskie

Powszechnie zwraca uwagę napięcie jakie się zarysowało w stosun-

kach rumuńsko-niemieckich po ostatnim pobycie króla Karola w Berchtesgaden oraz po zabójstwie Codreanu. Zaraz po zabójstwie opuścił Bukareszt poseł Rzeszy Fabricius, który wyjechał do Berlina i wcale nie wrócił. Wobec tego opuszcza Berlin poseł rumuński w Berlinie Diuvara, który wyjeżdża na dłuższy urlop, z którego zapewne już nie wróci.

Jakkolwiek tu i ówdzie wyrażają przekonanie, że dojdzie do wyrównania nieporozumień, jednakże nie słychać ani o powrocie dotychczasowych posłów, ani też o mianowaniu nowych.

Oredzie prez. Roos v lta „Żaden naród nie może czuć się bezpiecznym“

Prezydent Roosevelt odczytał oredzie do Kongresu.

„Burza, która zagrażała, iż swymi płomieniami ogarnie cały świat — powiedział Roosevelt — została zażegnana, ale staje się coraz bardziej wyraźnym, iż pokój nie jest zapewniony. Wokoło nas szaleją niewypowiedziane wojny, zarówno militarne, jak i gospodarcze“. Prezydent Roosevelt zwrócił uwagę na wzrastające zbrojenia, dodając, iż burza z zewnątrz może być groźną dla instytucji amerykańskiej.

Scharakteryzowawszy sytuację na kontynencie amerykańskim, Roosevelt oświadczył: Naród nasz, nasze bogactwa, mają prawo do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony. Nie oznacza to — mówił dalej — iż republiki amerykańskie odłączają się od innych narodów na innych kontynentach. Nie znaczy to, iż Ameryka przeciwstawia się pozostałemu światu. Jest ona zawsze gotowa do współpracy, do przerywania wyścigu zbrojeń i odbudowy handlu.

Świat stał się jednak tak mały, a środki ataku tak szybkie, iż żaden naród nie może czuć się bezpiecznym w swym dążeniu do pokoju, dopóki chociażby jeden potężny naród odmawia załatwienia spornych spraw przy stole obrad.

Mówiąc o ustawie neutralności, Roosevelt zaznaczył, iż może ona działać w sposób nierówny i niesłuszny w rzeczywistości pomagając na-

pastnikowi, a odmawiając pomocy ofierze napaści.

Potężny, zjednoczony naród może być zniszczony, jeżeli nie jest przygotowany na odparcie nieoczekiwanego ataku, ale nawet naród dobrze uzbrojony i dobrze zorganizowany z militarnego punktu widzenia, może spotkać się z porażką, jeżeli brak mu zaufania do samego siebie i jeżeli grozi mu walka klas i rozdziewek pomiędzy kapitałem i pracą.

Już

w najbliższych dniach dodamy
wszystkim czytelnikom
piękny — ilustrowany — książkowy

KALENDARZ MARIAŃSKI

Znajdziecie w nim rady gospodarskie
piękne opowieści, spis jarmarków itd

Należy się więc nie odciągać
z zapisaniem „Gazety Grudziądzkiej“, by nie stracić okazji
- - - dostania pięknego - - -
„Kalendarza Mariańskiego“.

Byle szczerze...

Z okazji nowego roku ukazał się w tygodniku „Kronika Polski i Świata“ wywiad z p. wicepremierem Kwiatkowskim. Temat? „Wzmocnienie sił obronnych“ — „Rozbudowa gospodarcza“ — „Zjednoczenie polityczne Polaków“.

Mówiąc o zjednoczeniu narodowym p. wicepremier oświadczył:

„Rezolucje zjazdu „zarzewiaczkiego“ miały tak silny oddźwięk w kraju nie tylko dlatego, że były sformułowane przez „Zarzewie“, ale dlatego, że wyrażały intencje i dążenia większości narodu polskiego.“

W zakończeniu tego wywiadu p. Kwiatkowski dodał, że każdy wielki program napotyka na opory i trudności, więc również program, dotyczący zjednoczenia narodu nie może się realizować bez trudności i nie należy się nimi zrażać.

Oczywiście, że obecnie wysuwany program zjednoczenia narodu napotyka na trudności, wynikające z oporu olbrzymiej większości narodu. I nie może być inaczej, albowiem celem Ozone jest tzw. monopartia. A przecież nie o to chodzi narodowi, jak również nie o takim „zjednoczeniu“ mówią, wspomniane przez Kwiatkowskiego, rezolucje „Zarzewia“. Rezolucje „Zarzewia“ są nawrotem do koncepcji, wysuniętej w znanej kwietniowej mowie katowickiej p. Kwiatkowskiego, w myśl której rozwiązanie wewnętrznych trudności politycznych nie może nastąpić inaczej, jak tylko przez rzetelne porozumienie się z opozycją.

P. wicepremier Kwiatkowski, stojący obecnie na czele „Zarzewia“, w wywiadzie swoim nie wspomina ani słowem o Ozonie. Można by więc przypuszczać, że i on uważa, że przeszkodą w zjednoczeniu narodu jest nie kto inny, jak Ozon, który przecież całkiem odmienne od „Zarzewia“ zajmuje stanowisko. A przecież zjednoczenie, byle szczerze, jest tak konieczne, bo, jak pisze w nieskonfiskowanej „Polonii“ p. W. W.:

„Zjednoczenie Narodu jako bezwzględna konieczność musi nastąpić jak najprędzej, bo może być zapóźno. Jeśli ono ma spełnić swoje wielkie zadanie, to musi być szczerze, głębokie, rzeczywiste, a nie powierzchowne i formalne. Tu nie można nie wolno nic przemycić, nikogo oszukać, ani się sianem wykreścić.“

St. K.

Gdy Ojczyzna...

Dyplomatyczny kunszt powojennej Europy doprowadził do stanu, który może nigdy przed tym nie istniał na świecie. Mało tego, że wszystkie przymierza i układy mają znaczenie kawałka papieru, ale często zawierane i podpisywane są tylko na to, ażeby partnera wyprowadzić w pole. Tym partnerem może też być dobry przyjaciel. W tych więc warunkach i w czasie, gdy nowe wojny przepowiadają już nie znaki na niebie, nie wróżki i jasnowidze, ale poważni mężowie stanu, gdy wszystkie niemal państwa zbroją się po zęby, jest się doprawdy nad czym zastanawiać. Dzieje się to wszystko zapewne nie w interesie pokoju, a nie wiadomo także kto będzie wojował po jednej, a kto po drugiej stronie.

Nikt też nie potrzebuje nikomu wojny wypowiadać szczególnie od czasu, gdy stało się modnym „zaskoczenie”. Nikt nie wie, z jakiej przyczyny i gdzie ona wybuchnie, gdyż te „ogniska zapalne” tworzy się z dnia na dzień, w miarę potrzeby. Trwoga i zbrojenia się nawet państw neutralnych dowodzą jaskrawo, czego się należy spodziewać. Japonia dotąd nie wypowiedziała wojny Chinom, ale już zniszczyła olbrzymią połacie ziemi i wyparowała na drugi świat miliony Chińczyków, tak uzbrojonych jak i bezbronych. Świat zaś przestał się oburzać na okrucieństwa i zniszczenia; bo wojna nowoczesna jest wojną totalną, w której się niszczy wszystko, co jest po drugiej stronie. Wszystko, a więc i ludzi bezbronych i mienie!

Nie brak także i innych nowych sposobów wojowania. Są nimi tworzenie „osi” okrażania, wywierania nacisku, szerzenie popłochu, robienie mętu, nawet w państwie zaprzyjaźnionym, a wszystko po to, by w pewnej chwili dobrze wybranej przyłożyć rewolwer do czoła i krzyknąć: „oddaj co chcesz, bo ci siłą wezmę”. Przykładów daleko szukać nie potrzebujemy. Szczęśliwymi są państwa i narody, które ani się napadów nie boją, ani na drugie napadać nie będą. Czy my należymy do nich? I tak i nie! Napewno na nikogo nie napadniemy, ale ani na chwilę nie jesteśmy pewni, czy nas nie napadną. Kto to może zrobić? Odpowiedź wcale nie trudna. Alarmy bezpodstawne są rzeczą szkodliwą, ale rozumna przezorność jest konieczną i interesem państwowym nakazaną. Nie można rozumować, że zło minie, gdy wiedząc o nim zamknijemy oczy, aby go nie widzieć. Niebezpieczeństwo nie tylko że nam grozi, ale się wzmacnia z dnia na dzień. „Zapalają się ogniska” koło naszych granic, coraz więcej kruków krąży nad nimi, rzuca się żagwie wewnątrz naszego gospodarstwa. Wiedzą o tym zapewne sfery oficjalne, a wiedzieć powinien każdy obywatel.

Sowa nigdy nie zrodzi sokoła, a nauka wieków i rozbiorów powinna być aż nadto dostateczną. Jeszcze na podpisanych układach nie obsechł atrament, a już się rozpoczęły podkopy pod nimi. Jeśli ich zaś nie robia podpisujący, to ich zaufani i przyjaciele. Położenie i tak nad wyraz niepewne pogarsza jeszcze okoliczność, że wszystko odbywa się według planu i w tak gwałtownym tempie,

że nim się człowiek rozejrzy, lawina wypadków spada mu na głowę.

„Kiedy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, każdy obywatel jest żołnierzem”. Każdy obywatel, a chłop w szczególności. Staje się nim tak z tytułu liczby, jak i posiadanych zalet. Gen. Sosnkowski w czasie przemówienia w Antoninie z okazji poświęcenia szkoły jego imienia powiedział między innymi: „Chłop polski jest uosobieniem pracy twardej, nieustępliwiej — żołnierz polski jest uosobieniem siły fizycznej państwa, a obywatel stanowią w moim najgłębszym przekonaniu dwa główne filary potęgi państwa... Rodziny chłopskie dają państwu najlepszego żołnierza, a wojsko jest gorącym wyznawcą prawdy, że siła, rozkwit, pomysłowość państwa i narodu zależy od istnienia możliwie licznej, zamożnej, oświeconej, zadowolonej z losu warstwy chłopskiej”.

Podkreślam to zdanie b. ministra spraw wojskowych, doświadczonego w czasie wojny generała. I my nie mówimy i nie żądamy czego innego, stawiając zawsze sprawę obrony Państwa na pierwszym miejscu! Chłopi dają państwu najlepszego żołnierza!

Tu nie może być żadnego sporu. Gdzie się zaczyna interes państwa, tam się muszą kończyć wszystkie

inne. Wszystkie inne, a nie tylko warstwy chłopskiej. Dla niej to zresztą będzie zapewne najmniej bolesne, bo właściwie żadnych interesów nie prowadziła i nie prowadzi. Utrzymanie zaś niezależności i potęgi Państwa z jej interesem najściślej się schodzi. Trudno jednak nie zaznaczyć, że do tej doskonałości, na którą gen. Sosnkowski wskazuje, jako na niezbędny warunek „siły rozkwitu i pomysłowości państwa”, chłopu polskiemu jest bardzo daleko.

A mimo to, my chłopcy polscy, nie tylko musimy stanąć w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny, ale swoim stanowiskiem już w czasie pokoju przekonać każdego napastnika, że będzie miał z nami wszystkimi do czynienia! Ta zasada powinna dotyczyć nie tylko zewnętrznego wroga, ale także i tych co niewłaściwym postępowaniem wewnątrz obronność państwa na szwank narażają.

Kancelarz Hitler w swej głośniejszej książce twierdzi między innymi, iż przegrana Niemiec w wojnie światowej była zawnioną wieloletnią polityką państwa niemieckiego. Ofiarność i męstwo żołnierza niemieckiego okazały się nie wystarczające. Dodajmy: na szczęście dla nas, ale nie zapominajmy nauki dla siebie wy-

ciągnąć. O zmiany i naprawę upomina się głównie interes państwowy, nie tylko chłopski.

W błędzie i to w grubym błędzie byłby ten, co by się ośmielił twierdzić, że on nie ma czego bronić. Prawda, że wielu jest takich co nie mają gdzie skłonić głowy, ani co włożyć do ust. Że jest nie mało opuszczonych, nieszczęśliwych, przez los i ludzi prześladowanych, coraz trudniej swój żywot ciągnących, a przecież i tacy mają jeszcze bardzo wiele do stracenia. Można przecież stracić resztę praw, zdrowia, przyszłość swoich dzieci, narazić się na deptanie honoru i godności ludzkiej a nawet wyszukane katusze. Dawniej niemal wszędzie każdego człowieka broniły prawa i przepisy międzynarodowe, obecnie w tych stosunkach zdziwiających może go bronić tylko własne państwo. Na nikogo innego liczyć nie można.

Widziałem chłopca osadnika, który w tych tygodniach wraz z osadą przeszedł pod nowe panowanie. Nie tylko że mu nie dano z jego majątku i pracy, nie pozwolono zabrać kawałka chleba, ale gdy się ośmielił upomnieć, zbito na kwaśne jabłko, skopano butami, zęby wybito kolbą, nieprzytomnego wrzucono na wóz i na granicy państwa wyrzucono. Jeszcze wczoraj siedząc na swoim, był zdrowym, zamożnym człowiekiem, dziś jest kaleką i żebrakiem, bez dachu i jutra. Tego osadnika jak i wielu innych oporządzili w ten sposób wcale nie bandyci, ale organy państwa uchodzące za kulturalne. Do bardziej niewygodnych zastosowano tortury więcej skomplikowane. To z jednego małego odcinka, a co dopiero na szerokim świecie?

Jakie refleksje cisną się człowiekowi do strapionej głowy! Ile to wieków prowadzono walki zacięte o prawo człowieka i narodów? Ile w nie włożono pracy i znoju, ile one pochłonęły krwawych ofiar ludzkich? Jakże należy czcić i cenić wysiłki tych szlachetnych zapaleńców, co na ołtarzu wolności kładli w beznadziejnej walce swoje młode życie. Kładli dobrowolnie, nie pytając się o zapłatę. A życie jest najdroższą ofiarą ze wszystkich.

Jeżeli ktoś kiedyś traktował to jako nieszczęsne porywy albo buntury nawet, to dziś musi się do nich odnieść z największą czcią i szacunkiem. Te ofiary utrzymały żywą wiarę narodu w odrodzenie i przyszłość; nimi on się karmił w chwilach najcięższych. One były zdolne rodzić naśladowców i mścicieli, one się stały granitową podstawą idącej wolności.

Doświadczeni mężowie twierdzili nieraz, że łatwiej jest uzyskać samodzielną i wolność, aniżeli je utrzymać. Jakkolwiek nasze czasy zdają się tę prawdę potwierdzać, to na przeciw niej stać musi druga, która głosi, że niewolnikiem może być tylko naród podły.

Nie będziemy żadnej dyskusji prowadzić. Chcemy być wolni, wolność obronimy i wolnymi będziemy. Gdy Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, każdy jej obywatel będzie dobrym żołnierzem. A chłopcy mają większość w narodzie.

W.

Do 16-tu godzin dziennie mała pracować robotnicy w Niemczech

Z dniem 1 stycznia wszedł na terenie Rzeszy w życie nowy dekret rządowy, przedłużający w pewnych ściśle określonych wypadkach czas pracy na 10 i więcej godzin. Dekret ten zasadniczo przewiduje 8-godzinny czas pracy, postanawia jednak, że przy robotach, wykonywanych w ważnym interesie publicznym, będzie można czas pracy przedłużyć do 10 i więcej godzin. Zarządzenie to dotyczy również robót wyjątkowo niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia.

W nadzwyczajnych i bardzo waż-

nych wypadkach można również zarządzić 16-godzinny dzień pracy (!!!), który jednak będzie mógł być zaprowadzony tylko raz na trzy tygodnie. Do przedłużonego w myśl tego dekretu czasu pracy nie będzie się wliczało funkcji czyszczenia i utrzymywania w porządku maszyn oraz warsztatu pracy (!). Roboty te wykonywane będą bez specjalnego wynagrodzenia za nadgodziny (!).

Dekret ten przyczynić się ma „do złagodzenia braku sił roboczych we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu” (?)

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Ozon a żydzi. W Oświęcimiu, gdzie ma się odbyć w niedługim czasie wybory do Rady Miejskiej ze strony kół ozonowych wysunięto projekt wskreszenia bloku polsko-żydowskiego, podobnie jak w roku 1933-cim w okresie BBWR.

Ozon chce manifestować. Pojawiły się pogłoski, że jeszcze w styczniu OZN zwoła do stolicy manifestacyjny zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji, które w terenie z Obozem współpracują. Na zjazd ten miałyby przybyć około 2000 delegatów.

Rady miejskie w Łodzi i Krakowie nie zostaną otwarte, albowiem w miastach tych Ozn zgłosił protesty wyborcze.

Masowy chrzest żydów. W Krakowie żydzi masowo przestępują na wiarę katolicką. Wiadomo, dlaczego to czynią.

Wojewoda lwowski Biliński ustąpił? Takie przynajmniej pogłoski rozeszły się w politycznych kołach stolicy.

Ze świata

Przywódcą młodzieży niemieckiej Baldur von Schirach wydał zakaz palenia tytoniu, obowiązujący młodzieńców w wieku lat 14—18 oraz dziewczęta w wieku lat 14—21.

W Madrycie wyleciały w powietrze wielkie składy amunicji. Podobno jest kilkaset zabitych.

W Gałacz (Rumunia) pożar zniszczył wykończone zaledwie w roku ubiegłym warsztaty kolejowe, wyrządzając szkody sięgające 10 milionów lei. Ucierpiały również znajdujące się w pobliżu: kooperatywa i bank kolejarzy.

Okolice miejscowości Barrna (Indie Brytyjskie) zostały nawiedzone przez dość silne trzęsienie ziemi. Wyrządzone szkody są znaczne. Kilka osób odniosło rany.

W Japonii wybuchły dwa wielkie pożary, w czasie których spłonęło kompletnie 96 domów. W innym mieście — Nagasaki spaliło się 81 domów.

Na skrzyżowaniu drogi Völklandbrock—Oberthaleim (Austria) na skutek zderzenia się wagonu motorowego z drewną czterech pasażerów zostało zabitych a jeden ciężko ranny.

Na Morzu Czarnym szaleje katastrofalny orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Przeszło 100 żaglowców zatono.

W Przedarulanii w pobliżu schroniska „Ernest Riege” lawina porwała 5 osób. 2 osoby zdołano uratować, 3 osoby poniosły śmierć.

U pewnego bookmakera w Hamburgu wydarzył się napad rabunkowy. Dwóch zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do biura, i zmusiło kasjera do wydania im dziennej kasy w wysokości ok. 15 tys. marek.

Na widowni politycznej ukazuje się wiele projektów ordynacji wyborczej

W związku z bliskim wniesieniem szeregu projektów ordynacji wyborczej do łaski marszałkowskiej, w kołach politycznych toczy się żywa dyskusja na temat treści tych projektów. Sądząc z tych informacji wydaje się być rzeczą pewną, iż między zgłoszonymi projektami nie będzie ani jednego, któryby pokrywał się z zasadami starej ordynacji z czasów wyborów „partyjnych”.

Jak już wiadomo, OZN stanie najprawdopodobniej na stanowisku przyznania dużych przywilejów organizacjom korporacyjnym, oraz samorządowi gospodarczemu. Osłabione natomiast zostaną wpływy samorządu terytorialnego.

Drugim projektem ma być wniosek, który wyjdzie z kół narodoworadykalnych, katolickich oraz dawnej grupy „Jutra Pracy”. Projekt ten ma iść w kierunku osłabienia wpływów mniejszości narodowych.

Nieco zbliżony do starej ordynacji będzie projekt grupy posłów liberalnych z dr. Putkiem na czele. Jednak i ten projekt będzie daleko odbiegał od zasad starej ordynacji.

Są to oczywiście pogłoski, które warto jednak zanotować.

Jeżeli chodzi o projekt ozonowy i zamiar osłabienia wpływów samorządu terytorialnego w przyszłych wyborach parlamentarnych, to zamierzenia te noszą cechy wszelkiego prawdopodobieństwa. Przecież, gdyby samorząd terytorialny zatrzymał te uprawnienia, jakie obecnie w wyborach parlamentarnych posiadał, to Ozon z całym swym aparatem zostałby z powierzchni życia politycznego zmieciony. To jest jasne, biorąc nowy układ sił politycznych w samorządzie terytorialnym pod uwagę. Dotąd przeprowadzane wybory do rad miejskich i gromadzkich wykazały kompletny zanik wpływów Ozonu. Nawet ów system „jednolisto- wy” nie pomógł partii rządowej, bo ludzie z tych list, to w olbrzymiej większości ludzie opozycji.

Nic więc dziwnego, że Ozon będzie chciał ukrócić rolę samorządu terytorialnego. Nic też dziwnego,

że wobec takiego stanu rzeczy Ozon usiłuje już teraz opanować, na wzór BBWR, organizacjami gospodarczymi. Tak, ale to się teraz nie uda! Za czasów BBWR opozycja wychodziła z innego założenia. Dziś już inaczej. Dziś, jeżeli o chłopów, o ludowców chodzi, istnieje u niego silna wola pchać się do tych wszystkich komórek życia publicznego, w których w jakiejś mierze bądź mierze decyduje się o sprawach chłopów.

Na dziś obowiązuje hasło: o chłopie nie bez chłopów!

Nie udadzą się też żadne zamierzania Ozonu w ponownym stwarza-

niu pozorów demokracji, w stwarzaniu pozorów dopuszczania szerokich mas chłopskich do udziału w życiu publicznym. Pozorów na dalszą metę utrzymać się nie da!

Chłopom nie o pozory, nie o poło- wiczność chodzi, lecz o szczerość i rzetelność w traktowaniu go jako równouprawnionego obywatela!

Do tego potrzeba ordynacji wyborczej prostej i jasnej! Bez żadnych kombinacyjnych obliczeń, bez zawilosci!

Innej ordynacji wyborczej chłop znowu nie przyjmie!

K.

„Germania” przestała wychodzić

Z Nowym Rokiem przestał w Berlinie wychodzić niegdyś bardzo popularny dziennik katolicki Niemiec Północnych „Germania”. Pismo to założono w r. 1870 aż do przewrotu narodowo socjalistycznego było organem niemieckiej partii cen-

trowej. Z chwilą upadku tej partii, rozpoczął się również gwałtowny upadek „Germanii”, coraz bardziej tracącej czytelników. „Zglajchszaltowanie” tego pisma przyspieszyło jego koniec, gdyż katolicy przestali je czytać.

Prasa niemiecka niehitlerowska w Czecho-Słowacji ginie

Jeden po drugim giną w Czecho-Słowacji dzienniki i inne czasopisma niehitlerowskie wydawane w języku niemieckim. Z Nowym Rokiem przestało wychodzić w Pradze 112 lat istniejąca „Bohe-

mia”, dalej „Prager Presse” i „Prager Abendblatt”. Przestał również ukazywać się w dotychczasowej formie „Montagsblatt”.

Obosłrzenie przy przyjmowaniu nawróconych Żydów do Kościoła

W związku z zaobserwowanym ostatnio na Węgrzech masowym zgłaszaniem się nawróconych Żydów do Kościoła katolickiego, co budzi uzasadnione podejrzenia, że nie idzie tu o nawrócenia z wewnętrznego przekonania i dla potrzeb duszy, lecz jedynie o korzyści doczesne i materialne, prymas Węgier kardynał Seredi ogłosił o- kólnikiem rozporządzenie zalecające przyjmowanie nawróconych żydów na łono Ko-

ścioła katolickiego nie inaczej, jak po odbyciu odpowiedniej próby i kilkumiesięcznego katechumenatu.

HITLEROWCY WYBIJAJĄ SZYBY W PAŁACACH BISKUPICH

Przed świętami Bożego Narodzenia zostały wybite kamieniami wszystkie szyby w pałacu biskupim w Münster. Zaalarmowana policja przybyła oczywiście już po awanturach.

prosta — zamknęli jym gębe dekretem, to huzia na Michała, że to on niby gołębiego serca i znany ze swojej dobroci, ludkowie moi! złości. Nawypisywali a to że zginął, o to że dó między przymorz. Same cygaństwa. Jaki powód, że to niby gawędy na święta nie napisał. A co ję wóm moi złości miałem pisać. Smutno mi było, bo sie tyn rok całkijm źle zapowiada, to co ję wos, drodzy przyjaciele, zócią byde pojól. Tłumacze redachtoróm, że nie chce psuć wesela, nibyto godów. Oni na mnie. Zabrołem sie i pojachołem na święta.

Wyzywajóm na dychtatorów, a same toby obroże człowiekowi chcieli założyć. Jo zaś w obroży nie lubie chodzić, to tyż w nowym roku, który i tak bydnie smutny, bo byda dogryzo, byde jyno pisał o tym co wesole. Nie byde moczoł pióra w zóci, jak to robióm te redachtory, co mnie tak szpetnie opisali, ale umocze je w słóncu, żeby sie śmiał i cieszyć razym z wami. Bywajcie zdrowi!

Ostatnio zawziyny s'e na mnie. Rzec

Co piszą inni...

Chłopi walkę prowadzą nadal

Naczelny organ Stron. Lud. „Zielony Sztandar” pisze m. in. w artykule noworocznym:

„Stary Rok pozostawił więc chłopom w spadku walkę o lepsze jutro, o życie nowe. W latach ubiegłych i w roku który właśnie odszedł, walkę tę prowadziliśmy przede wszystkim na odcinku politycznym. Dziś teren tej walki rozszerza się — na samorząd i organizacje społeczno-gospodarcze. Nie znaczy to bynajmniej; byśmy mieli zamiar rezygnować z naszych dążeń politycznych lub osłabiać nasze siły na tym odcinku. Dokąd chłopci nie uzyskają należytego wpływu na rządy — dotąd nie mogą liczyć na trwałe i wielkie zdobycze ani w życiu gospodarczym ani kulturalnym. Dlatego też walkę polityczną o prawa współgospodarzenia w państwie prowadzić będziemy nadal — z tym większym natężeniem, im większe będą siły oporu, stające nam na drodze do celu — prowadzić ją będziemy aż do zwycięstwa!

Nieugięty hart w tej walce, ofiarność, stałe pomnażanie organizacyjnych sił, przenikanie na niezorganizowane jeszcze tereny, rozpowszechnianie prasy chłopskiej, budzenie ośpałych, uświadamianie — nieświadomych oto kierunek, w którym winna się skupić chłopska wola w nadchodzącym roku. Od tej woli i idących za nią czynów, zależy w dużym stopniu to — czy nam co dobrego przyniesie ów Nowy Rok.”

Zgon opata Cystersów w niemieckim obozie koncentracyjnym

Jedno z pism praskich donosi, iż opat klasztoru Cystersów w Wyszebrodzie w Sudetach o. Jaksch, który od czasu zabrania tej miejscowości przez Niemcy, znajdował się w obozie koncentracyjnym w Linzu, zmarł tam nagle. — Przyczyny śmierci nie podano.

O. Jaksch dawniejszy poseł partii chrześcijańsko-demokratycznej znalazł się w obozie koncentracyjnym za to, że wzbra- niał się wywiesić na gmachu klasztornym sztandar ze swastyką.

Chiny w obliczu katastrofalnego wylewu rzeki Żółtej

Według wiadomości, otrzymanych przez zagraniczne towarzystwa ratunkowe od swoich ekspedycji — 2 miliony mieszkańców północnej prowincji Tiang-Su zagrożonych jest przez nowy wylew rzeki Żółtej.

3720 OFIAR POCHŁONAŁ TERROR W PALESTYNIE W ROKU 1938

Na zasadzie urzędowo potwierdzonej listy strat za rok 1938, ogółem 3720 osób zostało w Palestynie zabitych, względnie rannych. W roku 1937 straty te wynosiły 246 zabitych. Lista zabitych osób w roku 1938 obejmuje 92 Żydów, 487 Arabów oraz 12 osób, należących do innych narodowości.

Należy jednak przypuszczać, że podana liczba zabitych zorganizowanych powstańców arabskich nie wyczerpuje całokształtu strat.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Moi Kochani Ludkowie! Wyzywómy, że chcóm zrobić z nos służy jyno. Wyzywómy, że czek jest od drugich zależny, że żyje jakby wej tyn kóń w kieracie. Ano pisały o tym gazyty i wej nasza tyż — udyrzała ci w dyktatorów, udyrzała w Hitlera, w Mussoliniego, w Stalina i jak tam sie jeszcze nazywajóm te wszystkie, co to ludziom na kark zakładajóm obroże. A jak to sie nasze redachtory na to wściykały, niejedno pióro by mogło o jejich złości na dyktaturę powiedzieć i użalić sie, bo co one winne, a mściłi sie nad nimi, a musiały skrzypieć i wylewać ich zólc na pióro. Ba prawie inkostu nie używali — po prostu zócią pisali — tak sie w nich wątroba na tych gwałcicieli przewróciła, że z rozczochranymi włosami, z podełba i źle patrząc, czerwóni ze złości na gębie, moczołi pióra w swoji zóci i pisali... pisali... pisali...

A noród czytał i był jako ten Jezusinek

napijony octem i zócią panów redachtorów — a oni wciąż tyż zóci dolywali, co jyno troche obeschło — to wej znów ta jakimś jak przeczytał dekret prasowy zólc pękła. Wiadomo.

I tak sie te redachtory wej złościły — miały o co — to ludziska sie tyż na to wszystko złościóm — klnóm, jak zoboczóm, że ta kómornik lepi wie, dzie co jest, niż sóm gospodarz. Ady to to samo prawie. Kómorniki bydóm gospodarzyć, a gospodarze bydóm parobkami. To tyż nie dziwnyóg, że ludzi diabli, za pięknym przeproszeniem bieróm, i że sobie przyklinajóm, a redachtory w gazycie jym wtórujóm — w to jym grej, jakoże to sóm ludzie wogóle złości pełne, jak chodzące wej beczki próchu, starczy iskra żeby wybuchły i jyno, że ta niektóre dygnitorze jeszcze myślóm, że to na jejich cześć tyn wybuch.

Dlaczego gen. Franco nie zdobył Madrytu

Tocząca się obecnie ofensywa katalońska gen. Franco nasuwa pytanie — dlaczego, mimo niewątpliwych sukcesów odniesionych na wielu odcinkach rozległego frontu powstańczego, armia gen. Franco krwawi się wciąż jeszcze na przedpolu madryckim. Na pytanie to odpowiada jeden z strategów, dobry znawca warunków hiszpańskiej wojny domowej. W jakich warunkach toczy się ta wojna? Linie bojowe i umocnienia przebiegają jedynie przez strategicznie ważne tereny. Pomiedzy jedną strefą umocnioną a drugą ciągną się długie pasy przeważnie górzystego terenu, zarówno przez jedną jak i drugą stronę słabo obsadzone posterunkami obserwacyjnymi. Na odcinkach tych panuje nieraz przez kilka miesięcy spokój zakłócony jedynie strzelaniną ścierających się patroli.

Na innych odcinkach posiadających większe znaczenie strategiczne, — i tak jest m. in. pod Madrytem, — trwają walki pozycyjne. Charakter frontu przypomina tutaj linie bojowe z czasów Wielkiej Wojny, z tą jedynie różnicą, że zarówno zużycie materiału wojennego, jak i sił ludzkich jest w odpowiednim stosunku mniejsze niż w okresie wojny światowej. W porównaniu z latami 1914—1918 wojna hiszpańska jest mimo wszystko wojną małą. Linie bojowe, wijące się tragicznym zygzakiem przez całą Hiszpanię, mają około 3.000 km długości.

W warunkach hiszpańskiej wojny domowej wielkie ofensywy połączone z dużym nakładem sił i środków koniecznym do przełamania frontu nieprzyjacielskiego przeprowadzane być mogą, podobnie jak w wielkiej wojnie światowej, w dość znacznych odstępach czasu. Każda z partii walczących w Hiszpanii posiada obecnie 750—800 tys. ludzi pod bronią, z czego na front i etapy przypada 550—600 tys. Ogólna ilość ludzi zmobilizowanych w całej Hiszpanii

od chwili wybuchu wojny domowej wynosi prawie 2 miln. Stosunek procentowy strat zabitych i rannych, wskutek niebываłej wprost zaciętości z jaką toczy się walka jest wyjątkowo wysoki. Do tego dodać należy rozstrzelanych po obu stronach, których liczbę szacuje się na 300—400 tys.

Naczelne dowództwa obu zwalczających się obozów hiszpańskich utworzyły pewną ilość doborowych dywizji przeznaczonych do wielkich akcji ofensywnych. W dywizjach tych pełni służbę z każdej strony 100—120 tys. żołnierzy.

Specjalne warunki hiszpańskiej

wojny domowej złożyły się na to, że dotychczas żadna ze stron walczących nie osiągnęła decydującego zwycięstwa. Pozycja białych jest wprawdzie silniejsza, odnieśli oni szereg poważnych sukcesów. W pierwszym okresie wojny domowej wojska powstańcze w twardej bojach przebyły 500 kilometrową przestrzeń od Seville pod mury Madrytu. W 1937 r. najpoważniejszym sukcesem gen. Franco było zdobycie Malagi i zlikwidowanie frontu północnego. W marcu 1938 r. mieliśmy wielką ofensywę w Aragonii, w której po stronie powstańców wzięło udział 100 tys. ludzi. Drugim etapem było do-

tarcie wojsk powstańczych do morza. Wojska republikańskie doskonale w akcji defensywnej, nie nadają się do wielkich działań zaczepnych. Dotychczas żadna z ofensyw wojsk republikańskich nie udała się. Ideologiczne podłoże tragicznej bratobójczej walki decyduje o jej długotrwałości. Wszelkie próby wyrównania przeciwności w drodze kompromisu rozbijają się o twardą nieustępliwość przeciwników.

Gen. Franco zapowiada, że celem jego jest zdobycie całej Hiszpanii dla reprezentowanej przez siebie i swój obóz idei narodowej.

Kierownictwo Hiszpanii republikańskiej oświadcza, że celem tej wojny jest zwycięstwo demokracji nad faszyzmem. W tych warunkach wojna może potoczyć się jeszcze długo. Nierychło wojska gen. Franco wkroczą w mury Madrytu.

Specjalne kredyty ulgowe na zakładanie łąk sztucznych

Właściwe zagospodarowanie łąk i pastwisk ze względu na wszechstronny charakter produkcji naszych warsztatów rolnych jest dla rolnictwa sprawą niezmiernie ważną. Odpowiednia gospodarka tymi terenami pozwoli na uzyskanie znacznie lepszych zbiorów, które wpłyną na podniesienie dochodowości gospodarstwa wiejskiego.

Znaczna część obszarów łąkowych i pastwiskowych w Polsce wymaga przeprowadzenia melioracji celem uregulowania właściwego zaopatrzenia tych obszarów w wodę, w czasie odpowiadającym potrzebom roślin kultywowanych. W obecnej chwili melioracji wymaga około 5 miln. ha łąk i pastwisk, z czego około 3 miln. wymaga melioracji szczegółowych.

Ogromny procent naszych łąk i pastwisk posiada podkłady bagienne z charakterystyczną dla tych gruntów roślinnością. Toteż regulowanie wilgotności tych terenów przyczynia się do zaniku mało wartościowości roślinnej bagicznej i powoduje powstawanie nowej roślinności wartościowych traw rozwijających się

bujniej i wypierających różnorodne chwasty. Poprawą łąk i pastwisk na szerokich nizinach Polski zajmowało się do niedawna niewiele stosunkowo rolników. Prace te wspomagane były przez Ministerstwo R. i P. R. akcją pokazowo-propagandową, polegającą na zakładaniu poletek sztucznej łąki i wykazującą korzyści, płynące z racjonalnego zagospodarowania osuszonych terenów. Dopiero od r. 1935 akcja zagospodarowania łąk i pastwisk postawiona została jako zagadnienie pierwszorzędne znaczenia. Aby umożliwić podniesienie kultury łąk, Ministerstwo Rolnictwa i P. R. przystąpiło do uregulowania stosunków wodnych na większych obszarach. Ponadto do akcji łąkarskiej wciągnięte zostały oprócz Izby Rolniczych poszczególne naukowe i doświadczalne organizacje rolnicze z Państwowym Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Stacją Doświadczalną w Dublanach na czele.

Na prowadzenie akcji łąkarskiej Ministerstwo R. i P. R. przeznacza również corocznie odpowiednie subwencje, umożli-

wiające Izdom Rolniczym utrzymywanie personelu łąkarskiego, prowadzenie prac doświadczalnych, poradnictwa fachowego itp. W ten sposób zainteresowani rolnicy mają możliwość korzystania z fachowej pomocy i doradztwa terenowych Izby Rolniczych przy wszelkich pracach podejmowanych dla uregulowania swej gospodarki łąkarskiej. Ponadto ze strony Ministerstwa R. i P. R. uruchomione zostały specjalne kredyty ulgowe na zakładanie łąk sztucznych, na kupno odpowiednich mieszanek siewnych, na potrzebne nawozy sztuczne itp.: Kredyty te rozprawdają w terenie poszczególne Izby Rolnicze.

Wizyta ministrów angielskich w Włotykanie

Oficjalnie ogłoszono, że ministrowie angielscy Chamberlain i Halifax przyjęci zostaną przez Ojca św. na audiencji w dniu 13 stycznia rb.

—:—

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

26)

ROZDZIAŁ IV

Dr Johnke zmienia taktykę

Nadchodził czerwiec. Szkoła w kolonii Na Grobli zakończyła swój rok podobnie jak tysiące innych szkół wiejskich, a jej kierownik dr Zygfryd Johnke rozpoczynał nowy okres pełny troski. Najniebezpieczniejszy, to był czas — te ferie letnie, kiedy gromadka, którą z takim trudem starał się przyswoić kulturze ogólnoniemieckiej, rozpraszala się nagle do zwykłych swych zajęć — do pasania gęsi czy krów, do pomagania rodzicom przy opielaniu sadów czy ogrodów. Wśród tej pracy codziennej, zawsze jednakowej i zawsze pochłaniającej wszystkie siły, co młodsi chłopcy musieli niechybnie zatrać, jeżeli już nie całość, to przynajmniej część tego, czym przez zimę zdołał naszpikować ich rozwichrzona jasne głowy.

Możliwość taka przejmowała go zgrozą. Miałaby pójść na marne trud całego roku szkolnego? Naprawić się przecież dosć nad tymi

chłopakami. Poza programem oficjalnym zbierał ich co dnia na pogadanki, w czasie których starał się wpoić im wszystkim przekonanie o niezłomnej potęgze niemieckości, która powinna była zapanować nad światem. Bystrzejszym dawał do czytania przeróżne dostosowane do ich wieku broszury propagandowe, które tajemniczymi drogami otrzymywał z zagranicy, a mniej zdolnym przy każdej sposobności nakazywał po prostu przepowiadać głośno formułę.

— Jestem Niemiec i Niemcem pozostanę i Niemcami będą moje dzieci i wnuki.

Płowowłose bachory pamiętały, że mają pozostać Niemcami i że nie wolno im rozmawiać z kolegami inaczej jak po niemiecku. Och, póki byli w szkole, pamiętali o tym doskonale. Przecież już na pierwszej lekcji gruby Hans Strecke oberwał trzcina po łapie za to, że z głupstw popisał się znajomością polskiego języka. witając nauczyciela głośnym

„dzień dobry“! Inni też zarobili sobie czasem na podobne kary, lecz z biegiem tygodni zrozumieli, o co chodzi i, chociaż niekiedy nasuwało się im przy odpowiedzi natrętnie jakieś polskie słowo, zasłyszane podczas zabawy z dziećmi z polskich wsi sąsiednich, to woleli milczeć raczej, niż dostać po łapach. Z czasem też trzcina stała się niepotrzebna, a pod koniec roku szkolnego Herr Doktor nie potrzebował jej używać zupełnie.

Ale niebawem zdarzył się wypadek, którego Herr Doktor nie omieszczał umieścić w raporcie, wysyłanym co tydzień do Berlina. Gdzieś około Bożego Narodzenia zawitał do szkoły kolonista Strecke — ojciec grubego Hansa. Przyszedł ponury jak noc z rękami w kieszeniach, a kiedy nauczyciel wyszedł na ganek, kolonista zaczął od wymówki.

— No — powiedział swoim gardłowym Plattdeutschem, który dr Johnke po wielu wysiłkach nauczył się wreszcie rozumieć. — Co wy tu teraz robicie z tym moim synem? Ja nic nie mówię, kiedy go pan nauczyciel bije po łapach. Ja nic na to nie mówię, bo ja rozumiem, że tak być musi. Mnie też bił stary nauczyciel w tej samej szkole. To jest wszystko w porządku. Ale mnie chodzi o to, że mój Hans zaczyna ze mną mówić

zupełnie obcym językiem, który nie jest ani polski, ani niemiecki. Więc ja przyszedłem spytać pana nauczyciela, co to ma znaczyć, bo słyszę, że inni też się skarżą, że przestali rozumieć swoje dzieci. To taką szkołę mamy teraz mieć za własne pieniądze?

Dr Johnke, śmiejąc się w duchu, wytłumaczył rozgoryczonemu koloniście różnicę pomiędzy gwarą, używaną przez mieszkańców Grobli, a czystoniemiecką mową, stanowiącą język wszystkich dobrych Niemców w Rzeszy, a której znajomości jego Hans nabył wyłącznie dzięki szkole. Streckemu nie trafiało to do przekonania. Po dawnemu patrzył ponuro w ziemię i twierdził z uporem, że nie go nie obchodzą Niemcy z Rzeszy i ich czysta mowa. Wtedy dr Johnke postanowił go zaszachować innym argumentem.

— Ach, tak? — powiedział chytro. — Coś mi się przypomina, panie Strecke, żeście dwa miesiące temu kupili ładny kawałek gruntu od... Zaraz! Jakże się nazywa ten gospodarz... Aha! Wiem już! Wojciech Kwaśniak ze Stanisławówka...

— No więc co? — odburknął Strecke — Kupiłem tę ziemię od Kwaśniaka, ale nikomu nic do tego (dalszy nastąpi)

Kościół Katolicki przeciw proletaryzacji a za uwłaszczeniem pracy

Deklaracja Rady Społecznej przy ks. Prymasie

Przy ks. Prymasie Polski istnieje, jak wiadomo Rada Społeczna, której zadaniem jest sformułowanie wytycznych programu katolickiego w najważniejszych zagadnieniach życia współczesnego. Przed paru miesiącami Rada Społeczna ogłosiła takie wytyczne w dziedzinie do problemów rolnictwa, obecnie wydała analogiczną deklarację, ustalającą program katolicki w stosunku do świata pracy. Deklaracja ta brzmi:

I. Rozdział dochodu w polskim gospodarstwie narodowym nie czyni zadość w dostatecznej mierze zasadom sprawiedliwości społecznej, powodując przez to rozpowszechnienie się proletaryzmu.

PRZECIW PROLETARYZACJI

II. Zjawisko proletaryzmu polega na niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb gospodarczych oraz niepewności warunków życiowych pracownika i jego rodziny. Proletaryzm kępuje rozwój moralny oraz osłabia zmysł gospodarczy (przezorność i przedsiębiorczość) warstw pracujących, stwarza z nich element podatny dla wszelkich ruchów rewolucyjno-socjalnych, a zwłaszcza dla agitacji komunistycznej.

Przyczyną proletaryzmu jest: a) zbyt niski poziom niektórych grup płac, b) brak rozpowszechnienia własności dochodowej (lub przynajmniej dóbr kapitałowych), c) niedostateczny ogólny poziom rozwoju wytwórczości.

ROBOTNICZY

III. W tym stanie rzeczy należy przypomnieć katolicką naukę społeczną, która jako warunek usunięcia proletaryzmu, wskazuje zapewnienie pracownikom w najszczęśliwszych choćby granicach własności. Należy dążyć do tego „żeby pracownicy pomnożyli swe mienie przez oszczędności, żeby nim rządząc rozsądnie ułatwili sobie i zabezpieczyli zaspokojenie potrzeb rodzinnych, a wreszcie, żeby wyzwoleńszy się z niepewności warunków życia proletariackiego, którego zmienność miota nimi na wszystkie strony, nie tylko mogli oprzeć się bieżącym trudnościom, ale i pewność posiadać, że umierając zostawia swoich bliskich z odpowiednim zaopatrzeniem” (Quad. Anno).

UWŁASZCZANIE PRACY NAJEMNEJ

IV. Celem stworzenia warunków dla uwłaszczenia pracy najemnej należy zwłaszcza: a) tworzyć i popierać związki zawodowe pracowników; b) popierać w granicach możliwości technicznych i warunków gospodarczych organizację samodzielnych warsztatów rzemieślniczych oraz rozwój drobnego kupiectwa; c) dążyć do upowszechnienia plac rodzinnych, jak również podniesienia skal i zarobków i ograniczenia czasu pracy odpowiednio do wymagań rentowności przedsiębiorstwa i zdolności wytwórczej pracownika; d) wyposażyć w miarę możliwości pracowników wielkich zakładów wytwórczych w parcele gruntowe lub przynajmniej ogródki działkowe i własne domy; może to nastąpić w drodze uruchomienia długoterminowego kredytu lub w ostateczności pod kontrolą przymusowej oszczędności pod kontrolą zorganizowanego zawodu; e) dążyć do zniesienia systemu koczowego mieszkani robotniczych na rzecz jedno lub parorodzinnych domów z ogródkami, w wypadkach gdy pomieszczeń dostarczą pracodawcy; f) dążyć do możliwie wielostronnego przygotowania fachowego pracowników celem zabezpieczenia ich przed niebezpieczeństwem bezrobocia branżowego; g) podjąć starania w kierunku częściowego usamodzielnienia

robotników przez tworzenie dla nich dodatkowych źródeł zarobkowych.

UDZIAŁ WE WŁASNOŚCI

V. Rozdział kapitału od pracy, jaki ze szczególną jasnością występuje w wielkich zakładach wytwórczych, może być złagodzony przez dopuszczenie pracowników do udziału w zarządzie, własności i zyskach przedsiębiorstwa.

Należy dążyć do tego „by umowa o pracę była w granicach możliwości uzupełniona umową spółkową” (Quad. Anno). Może to być wprowadzone w najszerszym zakresie w przedsiębiorstwach, będących własnością towarzystw akcyjnych, natomiast napotyka na wielkie trudności w firmach prywatnych.

Spośród wszelkich form udziału pracowników w własności przedsiębiorstwa za najbardziej korzystny należy uznać system przymusowej oszczędności na zakup akcji przedsiębiorstwa. Celem uniknięcia przedwczesnej sprzedaży winny być one umieszczone na zablokowanym rachunku

pracownika i wydawane tylko zgodnie z planem oszczędnościowym pod kontrolą zorganizowanego zawodu.

ROBOTNICZY ROLNI

VI. Samodzielne warsztaty pracy dla robotników rolnych stanowi obecnie własny inwentarz żywy oraz corocznie wydzielane działki ziemi. Należy dążyć do rozszerzenia powyższego zakresu własnego gospodarstwa służby folwarcznej w granicach struktury i odpowiednio do wymagań rentowności warsztatów wytwórczych. przynajmniej zaś ograniczyć do wyjątkowych wypadków możliwość zamiany prawa utrzymania własnego inwentarza na inne świadczenia.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

VII. Rozwój drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu krępowany jest konkurencją wielkich zakładów wytwórczych. Celem zwiększenia drobnej wytwórczości i poprawienia warunków jej rentowności

należy rozwijać w tej dziedzinie organizację spółdzielczą w zakresie handlowym i kredytowym.

UBEZPIECZENIA

VIII. Nadmierna etatyzacja ubezpieczeń społecznych prowadzi do biurokratyizacji tej instytucji, obciążając silniej produkcję w stosunku do korzyści, jakie osiąga świat pracy. Reforma ubezpieczeń społecznych winna iść w kierunku związania tej instytucji z samorządem zorganizowanych zawodów. Należy również zwrócić szczególną uwagę w tym zakresie na kwestię upowszechnienia kapitalizowania rent

USTRÓJ KORPORACYJNY

IX. W ustroju, który opiera stosunki społeczno-gospodarcze na zasadach nieograniczonej i nieuporządkowanej wolnej konkurencji, brak warunków dla zadawalniającego rozwiązania sprawy najemnej. Zapewnienie każdemu pracownikowi dostatecznych środków nie tylko dla zaspokojenia „konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności”, ale umożliwienie mu także wzniesienia się „na wyższy stopień dobrobytu i kultury” (Quad. Anno), może nastąpić jedynie w ustroju korporacyjnym, którego główne zasady Pius XI wskazał w encyklice Quadragesimo Anno

5 miliardów zł długów

Długi wewnętrzne wzrosły w ciągu roku o 327 milionów

Mimo wzrostu dochodów państwowych zadłużenie państwa wzrasta nadal. Tłumaczy się to częściowo wielkimi inwestycjami w COP. Nowych fabryk bowiem nie budujemy za pieniądze zaoszczędzone na funduszach dyspozycyjnych, reprezentacyjnych etc., lecz za pieniądze pożyczone.

Według danych Ministerstwa Skarbu ogólna suma długów państwowych Polski osiągnęła na dzień 1 października br. 4.973.965.335 złotych wobec 4.763.023.454 zł na 1 października 1937 r.

Wzrost zadłużenia w porównaniu ze stanem z kwietnia br. wynosi przeto 40.453.736 zł, a w stosunku do października poprzedniego roku 210.941.876 zł.

Tak znaczny wzrost ogólnego zadłużenia państwowego przypisać należy jedynie zwiększeniu się długu

wewnętrznego, długi zagraniczne bowiem wydatnie się obniżyły.

Długi wewnętrzne wynosiły na 1 października br. 2.458.732.400 zł wobec 2.131.273.566 zł na 1 października 1937 r. Wzrost zadłużenia wynosi więc 327.458.834 zł.

Długi zagraniczne osiągnęły na 1 października br. 2.515.232.935 zł Spadek długów wyraża się przeto w ciągu roku kwotą 116.516.953 zł.

Ogólne zadłużenie wewnętrzne podniosło się wskutek poważnego wzrostu długów emisyjnych.

W grupie tej wzrosło szczególnie silnie, wobec zakończonej subskrypcji, zadłużenie z tytułu 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej z roku 1936 i 4½ proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej z 1937 r. Przypomnieć, trzeba, że 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna powstała z konwersji szeregu dawniejszych pożyczek wewnętrz-

nych, a 4½ proc. Pożyczka Wewnętrzna z konwersji pożyczek, emitowanych w dolarach.

Zwiększyło się również zadłużenie z tytułu II serii 4 proc. Państwowej Renty Złotej i 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej serii pierwszej. Prócz tego w wykazie długów państwowych na 1 października 1938 roku figurują nowe pożyczki, a więc III seria 4 proc. Renty Złotej na kwotę 28,3 mln. zł i seria II-go 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej na sumę 10,8 mln. złotych.

Ze względu na dokonaną konwersję a częściowo także wskutek spłat amortyzacyjnych spadło zadłużenie z tytułu 6 proc. Pożyczki Wewnętrznej (Pożyczki Narodowej), mianowicie o 29,5 mln. do blisko 100 mln. zł itd.

Długi wewnętrzne nieemisyjne wzrosły o 28.649.615 do kwoty 411.520.062 zł. Wzrost ten tłumaczy się zwiększeniem zadłużenia na cele inwestycyjne (o 80,3 mln.). Natomiast spadło zadłużenie skarbu państwa w Banku Polskim (o 45 mln. do 45 mln. zł) i zmniejszyły się niektóre inne pozycje.

Zagraniczne długi emisyjne wynosiły na 1 października 1938 roku — 469.920.171 zł. Przede wszystkim skonstatować można zmniejszenie zadłużenia w grupie pożyczek dolarowych wskutek zamiany ich na 4½ proc. Pożyczkę Wewnętrzną.

Zadłużenie wobec rządów państw obcych wynosiło 1.624.381.534 zł wobec 1.674.636.592 zł na 1 października 1937 r., co oznacza zmniejszenie o 50.255.58 zł. Spadek długów tłumaczy się głównie spłatą rat amortyzacyjnych, a poza tym także spadkiem waluty w niektórych państwach, w pierwszym rzędzie we Francji. Należy stwierdzić, że w zestawieniu długów zagranicznych brak jeszcze wielkiej pożyczki francuskiej z r. 1936. Ministerstwo Skarbu ma zwyczaj wciągania nowych pożyczek do rejestru dopiero wtedy, gdy wpłyną w całości.

Ludowy piszą;

W chłopskim domu chłopska gazeta

Ruch ludowy w województwie Poznańskim wzrasta z roku na rok. We wszystkich powiatach Wielkopolski powstają liczne nowe koła S. L., chłopci obejmują stanowiska w kółkach rolniczych i spółdzielniach nowo powstających. Mimo wszystko jednak jest między nami tyłu, którzy abonują gazety obce, wrogie ruchowi ludowemu, niejednokrotnie nie zdawając sobie nawet sprawy z tego, że popierają tym samym wrogów chłopstwa i ruchu ludowego. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie powinien. Sami sobie szkodziemy.

Musimy więc abonować własny organ ludowy — „Gazetę Grudziądzką”, która nas nie tylko informuje co słychać nowego w świecie, ale jest drogowskazem, prowadzącym do Polski Ludowej, do lepszego Jutra chłopskiego.

Nie ma chyba nikogo wśród nas, któryby nie doceniał znaczenia o-

świata dla wsi — przynajmniej — tak mocno nam potrzebnej. Ta właśnie wiedza jest nam potrzebna dla zdobycia wpływów na losy Państwa, na losy przyszłej Polski Ludowej. Kierować warsztatem rolnym i to kierować umiejętnie i dobrze, może tylko fachowiec i człowiek światły. Z ołówkiem w ręku. Jaką więc wiedzę trzeba posiadać, by móc kierować Państwem? To nie są żarty. Do tego trzeba się przygotować dobrze. Nie traćmy więc czasu i jeżeli już nas starszych nie stać na naukę, to niech nasza młodzież ludowa w pełni korzysta z niej. Ułatwimy jej to zadanie przez abonowanie ludowej „Gazety Grudziądzkiej”, tego naszego drogowskazu. Ona nam powie jaką drogę trzeba obrać.

A więc Bracia Chłopi! werbujemy nowych czytelników dla dobra sprawy ludowej w myśl hasła: W chłopskim domu chłopska gazeta.

Tragiczna śmierć handlarza pod samochodem

W sobotę sylwestrową pod Mogilnem wydarzyła się okropna katastrofa.

Krytycznego dnia śp. Narożniak wyjechał rowerem w drogę za kupnem świń, a gdy powracał w godzinach wieczornych od strony Strzelna, tuż pod Kwieciszewem najechał na niego podczas mijania nieznany samochód i wielką siłą pędu zabił go na miejscu.

Kierowca samochodu zaraz po wypadku odjechał w dalszą drogę, pozostawiając zwłoki nieszczęśliwego na szosie.

Dopiero pomiędzy godziną 22 a 23 zauważył zwłoki jadący rowerem do Żnina niejaki Walczak z powiatu konińskiego, który niezwłocznie, jako pierwszy, zawiadomił p. Kazimierza Jankowskiego, sołtysa gromady Kwieciszewo.

Na miejsce wypadku równocześnie przybyła także policja ze Strzelna, a później rejonowa z Gębic i tłumy mieszkańców z wioski Kwieciszewo. W tragicznie zmarłym pomimo zniekształconej twarzy i bardzo skrwawionej — rozpoznano śp. 50-letniego handlarza Stanisława Narożniaka z Kwieciszewa. Ślady na miejscu wypadku wskazują, że samochód podczas mijania jechał nieprzepisowo — lewą stroną i najechał na tragicznie zmarłego z przodu.

Śp. Narożniak prawdopodobnie od uderzenia twarzą o chłodnicę samochodu doznał głębokiego wgniecenia górnej szczęki i rozcięcia dolnej, wybitcia wszystkich zębów, złamania kości nosowej oraz wielkiej ciętej rany ponad lewym okiem. Po

spisaniu wstępnego protokołu przez policję o godz. 24 w nocy zwłoki oraz strzaskany rower przewieziono do wioski i umieszczono w salce gminnej w Kwieciszewie, zabezpieczając

je do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

Tragicznie zmarły osierocił 10 dzieci z macochą, w tym troje jeszcze małych.

Przebrany za diabła wyludzał pieniądze na zwolnienie od mak piekielnych

Z Wilna donoszą nam o aresztowaniu 37-letniego Feliksa Kowalskiego, mieszkańca osady Janowice gm. twerskiej pod zarzutem sprytnego oszustwa i uprawiania szantażu.

Kowalski przebrał się za „diabła” i udawał się o północy do samotnej wdowy po emigrancie amerykańskim 56-letniej Genowefy Krupienkowej, którą straszył strasznymi mękami i jeszcze zwiększeniem represji wobec znajdującego się w „piekle” jej męża Dominika. Sprytny diabeł wyludził od kobiety pieniądze w ten sposób, iż polecał zakopywać pieniądze koło mylna, znajdującego się niedaleko folwarku Krynica. Kobieta wykonywała prawie przez miesiąc rozkazy „nieczystej siły”.

Przed kilku dniami zakupując „haracz piekielny” za zbawienie duszy Dominika

Krupienkowa spotkała się z młynarzem Augustynem Szadorem, który dowiedziawszy się o niezwykłym wypadku doniósł o wszystkim policji, która doszła do niezbitego przekonania, że kobieta była szantażowana przez sprytnego oszusta.

Zarządzono obserwację i gdy „diabeł” dostał się na strych domu kobiety w celu zakomunikowania jej, że mąż Dominik mniej cierpi w piekle — został zdemaskowany.

Okazał się nim sąsiad Krupienkowej Feliks Kowalski. Sprytny oszust zdołał od kobiety wyludzić w ciągu miesiąca około 3.200 złotych „na zbawienie duszy Dominika”. Pieniądze oszustowi odebrano, zaś jego przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Stado jeleni stratało leśniczego

W lesie pod Trzcianką w obszarze nadnoteckim, pozostawionym na mocy Traktatu Wersalskiego razem z miejscem urodzenia Stanisława Staszycza Piłą Niemcom, wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Leśniczy majątności Hammer wybrał się na obchód swego rewiru.

Droga wypadła dość nieszczęśliwie na linii, którą ciągnęło stado jeleni, pędzące w szalonym popłochu przed siebie. Leśniczy nie zdążył uskoczyć w bok i został strącony przez zwierzęta. Zalanego krwią znaleźli przypadkowi przechodnie, którzy przy pomocy jednego z okolicznych gospodarzy, Jasiulskiego, przewieźli ciężko rannego leśniczego do szpitala.

Na płonącym motocyklu pędził przez ulicę

Niezwykłe widowisko przeżyli przechodnie na ul. Świętojańskiej w Gdyni w późnych godzinach nocy.

Od strony Orłowa pędził motocykl, kierowany przez 23-letniego Władysława Józika. W chwili, gdy motocykl znalazł się przed gmachem komisariatu rządu nagle, z nieustalonych na razie przyczyn zapalił się. W jednej sekundzie płomienie ogarnęły maszynę i motocyklistę. Płonący motocykl jak kula ognista pędził z żywą pochodnią ludzką.

Kierowca, widocznie z przerażenia, nie mógł przez dłuższy czas zatrzymać maszyny i dopiero po przejechaniu całej prawie długości ulicy motocykl wraz z kierowcą runął na chodnik. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności upadek nastąpił w miejscu, gdzie nagromadziła się duża warstwa śniegu, co zapobiegło rozbiciu się ma-

szyny i ciężkim obrażeniom, a może śmierci kierowcy.

Tym niemniej motocyklista uległ strasznym poparzeniom i w stanie bardzo ciężkim pogotowie zabrało go do szpitala.

—o—

Strasny wypadek na torze kolejowym

Obok dworca w Zborowie znaleziono zwłoki Pawła Dobreckiego, który powracał z urlopu świątecznego od rodziny do Tarnopola. Na stacji w Zborowie mijają się pociągi idące w przeciwnych kierunkach. Dobrecki wsiadł do pociągu idącego do Lwowa, zorientowawszy się jednak, że jedzie w niewłaściwym kierunku skorzy-

stał z tego, że pociąg zwolnił na zakręcie toru przed najbliższym przystankiem i wyskoczył z pociągu. Upadek był tak nieszczęśliwy, że koła pociągu odcięły Dobreckiemu obie nogi i rękę, powodując natychmiastową śmierć.

—o—

Strasny pożar w Gdyni

Po sznurze z okien 4-go piętra uciekali lokatorzy z płonącego domu

W noc sylwestrową w Gdyni w 4-piętrowej kamienicy, przy ul. Starowiejskiej 23, wybuchł groźny pożar, który pociągnął za sobą olbrzymie straty, dotychczas dokładnie nieobliczone.

Ok. godz. 2 nad ranem lokatorzy,

powracający do mieszkań, zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z podziemi, w których mieszczą się kotły centralnego ogrzewania. Wezwano natychmiast straż pożarną. Ogień tymczasem, rozprzestrzeniając się z gwałtowną szybkością, zajął schody,

które stanęły w płomieniach, uniemożliwiając mieszkańcom wyższych pięter ucieczkę. Wśród lokatorów zapanowała panika. Kilka osób zaczęło się spuszczać z okien na sznurach — jakaś kobieta z dzieckiem usiłowała wyskoczyć z okna 4-go piętra.

Przybyła straż pożarna miała wyjątkowo utrudnioną akcję ratunkową, bowiem poprzepalały się przewody gazowe, powodując ułatnianie się gazu. Również groził każdej chwili wybuch pieców centralnego ogrzewania. Dzięki bohaterskim wysiłkom strażaków, którzy z płonącego domu wynieśli 20 lokatorów, udało się zapobiec ofiarom śmiertelnym. Podczas akcji kilku strażaków odniosło szereg poważnych obrażeń.

Strat jeszcze nie udało się dokładnie określić. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Należy zaznaczyć, iż jest to w przeciągu dość krótkiego okresu czasu drugi poważny pożar na terenie Gdyni.

Morderstwo obok kościoła

Na szosie Wieluń—Skomlin, w odległości kilkudziesięciu metrów od kościoła parafialnego w Mokrsku dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie 22-letniego Stefana Włodarskiego ze wsi Wichernik. Włodarski, powracając samotnie do domu, zasypany został nagle gradem kul rewolwerowych, a ugodzony jedną z nich w tył głowy, poniósł śmierć na miejscu.

Wydział śledczy w Wieluniu ustalił, że zabójstwa dokonano na tle osobistych porachunków. Domniemanego sprawcę skrytobójczego zabójstwa zatrzymano. Jego nazwiska ze względu na śledztwo nie podajemy. Denat cieszył się jak najlepszą opinią a w przeddzień tragicznej śmierci był u spowiedzi św.

Właściciel młyna zginął na rozpędzonym kole

Strasny wypadek miał ostatnio miejsce we wsi Gać w pow. kaliskim. Zepsuł się tam młyn, należący do Alberta Sommerfelda. Właściciel jego pomagał przy reperacji motoru i w pewnej chwili został nagle porwany przez tryby maszyny za marynarkę i rzucony całą siłą na koło rozpędo-

we. Rzucono się natychmiast do zatrzymania koła, ale gdy to uczyniono — właściciel młyna cały zboczony krwią i z roztrzaskaną czaszką nie dawał już znaku życia.

Wypadek Alberta Sommerfelda, który cieszył się na miejscu sympatii, wywołał duże przygnębienie.

Penury dramat miłosny

Mieszkańcy wsi Barycz w pow. kozielskim, wstrząśnięci zostali do głębi ponurym dramatem miłosnym, jaki rozegrał się w tej wsi.

Młody chłopak Józef Sytek zakochał się w córce zamożnego gospodarza Pyciarza. Rodzice nie chcieli wydać córki za Sytkę.

Ten w drugi dzień świąt przyszedł do Pyciarzów i tam zastrzelił z rewolweru swego niedoszłego teścia oraz postrzelił ciężko bawiącego u Pyciarzów swego rywala Stanisława Duriasza. Po dokonaniu morderstwa Sytek zbiegł.

Tegoż dnia znaleziono go na cmentarzu w Zwoleniu z przestreloną skronią.

Wiadomości bieżące

Sobota, 7 stycznia 1939 r.

Sobota: Lucjana

Wschód słońca: 7.44; zachód 15.40

Niedziela: Seweryna

Wschód słońca: 7.43; zachód 15.41

Poniedziałek: Marcjanny

Wschód słońca: 7.43; zachód 15.42

Z DAJSZYCH STRON

DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI GÓRNICZE

Nowy Bytom. Na kopalni „Wanda-Lech” w Nowym Bytomiu uległ zgnieceniu wózek górnik Wilhelm Frudwin. Robotnik doznał zmiążdżenia ręki. Na kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie Śląskiej robotnik Franciszek Lampart uderzony został z tyłu wózek, naładowanym węglem, doznając złamania obu rąk. W stanie ciężkim przewieziono obu górników do szpitala.

Po operacjach jamy brzusznej uważana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ łagodnie i dokładnie przeczyszcza przewód pokarmowy i dodatkowo wpływa na prawidłową przemianę materii. Zapytajcie Waszego lekarza

18-LETNI ZABIŁ STARCA LICHTARZEM

Lublin. Synagoga w osadzie Stawatyce, w pow. włodawskim, była widownią krwawego zajścia. W czasie modłów w synagodze pokłócili się: J. Iser i Berek Biederman. Kłótnia zamieniła się w bójkę, w czasie której 18-letni Iser rzucił w 70-letniego Biedermana lichtarzem, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

POŻYCZKA 150 ZŁ POWODEM SAMOBÓJSTWA

Łódź. We wsi Podgórze w pow. łaskim znaleziono na strychu nieprzytomnego gospodarza, 49-letniego Pawła Mikołajczyka, który zaginał przed 8 dniami, jak okazało się, Mikołajczyk zamierzał popełnić samobójstwo przez zamorzenie się głodem i w tym celu udał się na strych, gdzie w ciągu 7 dni nie przyjmował żadnego pożywienia. Mikołajczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego zamachu samobójczego była pożyczka 150 zł, którą zaciągnęła żona bez jego wiedzy i woli u jednego z sąsiadów.

ROLNIK WYKOPAŁ SKARB

Grajewo. Dozorca skarbowy z urzędu celnego w Wincencie, na pograniczu Prus Wschodnich, Józef Szczygłowski, wykopał skarb, składający się z kilkuset złotych monet rosyjskich, woreczka brylantów, 5 złotych papierosnic, kilkunastu naszyjników i pierścionków. Według pogłosek, skarb ten ma należeć do pewnego inżyniera, który zakopał kosztowności w obawie przed bolszewikami.

ARESZTOWANIE SZAJKI PANDYTÓW

Lublin. Policja aresztowała Stanisława Wasilko, Jana Sarzyńca i Piotra Jonika, mieszkańców wsi Hucisko w pow. biłgorajskim, którzy wspólnie z Adamem Kobylasem, mieszkańcem wsi Dąbrówka w woj. lwowskim, w 1935 roku napadli na Jana Tenderesa w pow. niżańskim, którego zamordowali i obrabowali. Poza tym mają oni na swoim sumieniu szereg kradzieży i napadów.

NAPAD NA LISTONOSZA

Wilno. Przy ul. Uniwersyteckiej dokonano zuchwałego napadu na listonosza. W chwili gdy listonosz wchodził do bramy,

napastnicy ogłuszyli go uderzeniem siekiery i porwali z rąk torbę z 13.000 zł. Na krzyk napadniętego listonosza przybiegli na pomoc przechodnie. Pomimo pościgu napastników nie ujęto.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM

Chorzów. Najechany został na ul. Bytomskiej w Chorzowie przez samochód osobowy nr A. 76631 rowerzysta Roman Dziombek z Brzozowic-Kamienia. Wskutek silnego trącenia błotnikiem rowerzysta stracił równowagę i upadł na bruk, doznając na szczęście tylko lekkich obrażeń.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI

Chrzanów. W Łękach pod Oświęcimm, zmarło wskutek zaccadzenia dwoje dzieci, czteroletnia dziewczynka i półtoraroczny chłopczyk.

MINEROGEN F.F.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO

Warszawa. W majątku Rozwał pod Ostrogiem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. carski generał Mirkowicz. W ostatnich czasach Mirkowicz okazywał duże zdenerwowanie. W piątek późnym wieczorem odwiedził go jakiś nieznanemu mężczyzna, którego kroki wiodły ku granicy sowieckiej. Po jego odejściu Mirkowicz, po długiej modlitwie przed ikoną zastrzelił się.

SAMOBÓJSTWO MŁODEGO PRZEMYSŁOWCA

Warszawa. W mieszkaniu własnym przy ulicy Kruczej 42 popełnił w nocy samobójstwo 26-letni przemysłowiec J. Danielecki. Kiedy do mieszkania przybył lekarz pogotowia, samobójca już nie żył. Kula przebiła serce. Policja wszczęła do-

chodzenie w celu wyjaśnienia przyczyn rozpaczliwego kroku. Stwierdzono, że Jan Danielecki znajdował się ostatnio w poważnych trudnościach finansowych. Trudności te wywołały w nim zniechęcenie do życia. Korzystając z dogodnej chwili, Danielecki zastrzelił się.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

Katowice. W nocy znalezione na dworcu w Bytomiu na Śląsku Opolskim zwłoki górnika, obywatela polskiego, Stanisława Sędzielorza, który chcąc wskoczyć do odchodzącego pociągu potknął się i dostał pod koła.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F.F.B.R.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

OSZUST PRZED SĄDEM

Łódź. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał niezwykle oszust i aferzysta Welman vel Zygmunt Waks. W roku 1926 Waks przeszedł na katolicyzm, następnie powrócił na judaizm, po kilku latach zaś pod nazwiskiem Mortyna zgłosił się do klasztoru oo. Karmelitów w Lublinie, gdzie ponownie przyjął katolicyzm, po czym okradł przeora klasztoru i kilku ojców. Waks liczący 31 lat, karany był za 20 przestępstw, w tym m. in. za dezercję z wojska i dwukrotną ucieczkę z więzienia. W roku 1938 Waks został ujęty w Łodzi w przebraniu mnicha kapucyna. Aresztowano go w chwili, gdy wyludzał w jednej z firm ofiarę rzekomo dla klasztoru. Oskarżonego, który posługiwał się kilkoma sfałszowanymi dowodami osobistymi na różne nazwiska, skazano za fałszerstwo dokumentów i oszustwa na 5 lat więzienia, a po odbyciu kary na osadzenie w Koronowie.

POŻAR Z PODPALENIA

Cieszyn. W zabudowaniach gospodarczych rolnika Jana Cimały we Wędrzynie pow. cieszyńskiego wybuchł w nocy na 31 grudnia ub. r. olbrzymi pożar. Spaliła się wielka stodoła, szopa, wozownia, narzędzia rolnicze, zapasy drzewa opałowego i węgla. Szkoda wynosi 8.000 zł. Ogień, jak stwierdziła policja — został podłożony. P. Cimała należy do czolowych działaczy polskich w Wędrzynie.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. JAROCIN

W PLESZEWIE W SALI BURS, 9 STYCZNIA O GODZ. 10.30 ODBĘDZIE SIĘ PUBLICZNE ZEBRANIE STRONNICTWA LUDOWEGO, W ZWIĄZKU Z WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI. PRZEMAWIAĆ BĘDĄ PP. RED. SWOROWSKI I SEKR. SIUDAK Z POZNANIA. CZŁONKÓW, SYMPATYKÓW I CZYTELNIKÓW „GAZETY” PROSIMY O POWIADOMIENIE SWYCH SĄSIADÓW, BY JAK NAJLIČZNIEJ NA POWYŻSZE ZEBRANIE PRZYBYLI.

ZARZĄD POWIATOWY S. L.

BACZNOŚĆ GM. JAROCIN

W poniedziałek, 9 stycznia, a nie jak podawaliśmy początkowo, o godz. 10-ej w Jarocinie w hotelu Żemelki, odbędzie się kurs samorządowy dla gminy jarocińskiej. Prosimy o liczne przybycie członków i sympatyków S. L., a zwłaszcza członków dotychczasowych rad gromadzkich. Legitymacje nabyć można przy wejściu na kurs.

BACZNOŚĆ POW. ŚREM

W niedzielę, 8 stycznia br. o godz. 12-ej w Doisku w lokalu Kowalskiej odbędzie się kurs samorządowy dla gm. Śrem i okolicy. Uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ GMINA ŻERKÓW POW. JAROCIN

W niedzielę 8 stycznia o godz. 12-ej po nabożeństwie, odbędzie się kurs samorządowy w Żerkowie w hotelu Wysowickiego. Prosimy o liczny udział, zwłaszcza członków rad gromadzkich.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ POW. KĘPNO

Kursy samorządowe w powiecie kępińskim odbędą się w następujących miejscowościach:

w niedzielę 8 stycznia o godz. 9-ej w Trzcinicy w sali p. Malika dla gmin Łaski i Rychtal;

w poniedziałek 9 stycznia o godz. 10-ej w Bralinie w sali gminnej, dla gmin Bralin i Perzów;

we wtorek 10 stycznia o godz. 10-ej w Kępnie w sali p. Hanisza, dla gmin Kępno - północ i Kępno - południe.

Na powyższe kursy zapraszamy po kilku ludzi z każdej gromady, zwłaszcza zarządy Kół S. L. i dotychczasowych członków rad gromadzkich.

Na kursach będzie można zaopatrzyć się w materiały potrzebne do wyborów: jak deklarację, listy, instrukcje itp.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ POW. KROTOSZYN

W poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 10-ej w Koźminie w sali p. Kaja (Hotel du Nord) odbędzie się gminny kurs samorządowy.

Taki sam kurs odbędzie się we wtorek dnia 10 bm. w Krotoszynie w Hotelu Wielkop. o godz. 10-ej.

Wszystkich członków, sympatyków, a szczególnie radnych gromadzkich na kursy te zaprasza

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ POW. CZARNKÓW

We wtorek 10 stycznia o godz. 11-ej odbędzie się kurs samorządowy w Czarnkowie w lokalu Strzechy Ogrodowej. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków, a szczególnie działaczy samorządowych.

Zarząd Powiatowy S. L.



Dla
WYTWORNEJ
pani
WYTWORNY
puder
Śnieg tatrzański
FALKIEWICZ • POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW
ZAŁOŻ. W R. 1911 W PARYŻU

PRZYHEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI I MASŁO
„VARICOL”
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Bóle artretyczne
reumatyczne
podagryczne

natwórczej dokuczają ze zmian pogody. W czasie zimna stopy i niepogody. Nieznosimy wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chłód, a nawet poruszenie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstałe skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na state przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOŚAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerwową oraz z przemienną materią.

Oryginalny „UREMOŚAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Radiorogram z Warszawy.

Sobota, 7 stycznia 1939 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salonojowej Rozgośni Poznańskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,03 Wiadomości gospodarcze. 16,35 Ludwik v. Beethoven. 17,05 „Gdy ziemię naszą opuszczały lody” — pogadanka. 17,20 Koncert solistów (z Łodzi). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Przy sobocie — po robocie” — wielki koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 8 stycznia 1939 r.

7,15 Koleda. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry wojkowej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. 11,45 Niedole i smutki humoru radiowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Lwowskiej. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital fortepianowy Haliny Sembrat. 17,00 „Mądrość starowieku” — obrazek obyczajowy. 17,20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,15 „Cyklon” — powieść mówiona. 19,30 Orkiestra B. B. C. — koncert popularny (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,20 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 21,40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę” — wesoła audycja. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości meteorologiczne, komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 9 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla

Grzlica płuc
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici wieku i stanu, koszt miliony ludzi. **PRZY ZWALCZANIU CHOROÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu. **GRYPY** i t. p. stosuj pp. lekarze „**BALSAM TRIKOLAN**” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

idealnie
gola

**RAPID
LUX
POLO**

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORANTY, MAR-
SZAŁEK W. TRAMPCZYŃSKI, GENE-
RAL J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Gaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. M. Kormann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Niennski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr.

KATOWICE. Sobieskiego 11

NERWOL

CHEMIKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYZMIE

KLUCIU Z POWODU PRZEBIECENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1

Żle słyszysz? Wielki

Masz szum, cieknięcie uszu? zarobek: 10 zł dziennie.
Żąda bezpłatnego prospektu poszukuje agentów, domo-
ktu na sztuczne oębent krańcnych, „Mimoza” Sz-
„Eufonia” Kraków, Olsze. pienie.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINIST ACJI
W POZNANU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Ogłasz icie

„w Gazecie Grudziądzkiej”

szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Im-
perio Argentina i orkiestry argentyńskie
(płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kr-
kowa 12,03 Audycja południowa. 13,00
Audycja dla kupców i rzemieślników. 15,00
Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Mu-
zyka obiadowa w wyk. orkiestry. 16,00
Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości
gospodarcze. 16,00 Kronika naukowa.
16,35 Ludomir Różycki: Kwintet op. 35.
17,15 „Mosa Verde — kolebka człowieka
czerwonego” — felieton. 17,30 Koledy i
szczedrywki w wyk. Ukraińskiego Chóru
18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert roz-
rywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00
„W muzycznym domu” — audycja mu-
zyczna. 22,00 „Dzieje symfonii” — audy-
cja w oprac. St. Gołachowskiego. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny.

Notowania giełdowe ziemi opłodów

z dnia 4 stycznia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Lwów	
Pszennica	22,50	23,—	18,50	19,—	21,50	21,75	19,25	19 50
Zyto	14,50	14,75	14,15	14,90	16,—	16,50	14,50	15 25
Jęczmień	16,75	17,—	16,35	16,85	17,—	18,—	15,5—	15 75
Jęczmień brow.	17,75	18,25	16,75	17,25	14,50	15,—	18,25	19 25
Owies I stand.	15,50	16,—	15,—	15,50	17,75	18,—	—,—	—,—
Mąka pszenna 65%	19,50	49,50	30,75	33,25	35,—	36,—	24,50	25 50
Mąka żytnia 35%	26,75	27,25	3,—	32,50	27,—	27,25	—,—	—,—
Otręby pszen grube przem	12,50	13,—	12,25	12,75	10,75	11,—	—,—	—,—
Otręby żytnie przem stand	10,50	11,—	11,25	12,25	10,75	11,—	—,—	—,—
Rzepak zimowy	48,—	48,50	44,50	45,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Groch zielony (Foiger)	27,—	28,—	25,—	27,—	—,—	—,—	22,—	24,—
Groch Wiktor	31,—	33,50	25,—	29,—	3,—	35,—	29,—	30,—
Makuchy rzepakowe w tafl	14,50	15,—	15,25	16,25	12,50	12,75	11,75	12 25
Makuchy lniane w taflach	23,—	23,50	23,—	24,—	19,50	20,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,—	4,50	3,—	3,50	—,—	—,—	—,—	—,—
Gryka	18,50	19,—	16,—	17,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,75	2,25	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,75	3,—	4,25	4,75	—,—	—,—
Siano zwykłe	—,—	—,—	4,75	5,25	—,—	—,—	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	7,50	8,—	5,75	6,25	—,—	—,—	—,—	—,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd. I. (Pomorze), II. (województwa, Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospo-
darz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobry”, „Smiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świętochowski” i inne dodatki. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 8,90, miesięcznie 1,30, w Wo-
jewództwie Gdańsku 7,50 guld. — w Belgii 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 Rmk., w Szwajcarii 5,00 fr. szwajc., w Czechosłowacji
22 koron czesk., w Austrii 8,00 szwajc., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., w Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am.
Zgłoszenia drobne za słowo 20 gr., za słowo tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł. — Redaktor
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ulica 27 Grudnia 2.
Miejsce wydania Poznań